Język polski klasa VII 25.03

Drodzy Uczniowie,

zgodnie z rozporządzeniem ministra edukacji narodowej od dziś będziemy wspólnie pracować. Zadania przeze mnie przygotowane są obowiązkowe. Niektóre z nich wykonacie ustnie, a niektóre zapiszecie w zeszycie (dokładnie to zaznaczę). Po powrocie do szkoły zadania zostaną przeze mnie sprawdzone i ocenione. Każda lekcja powinna zostać zapisana w zeszycie. To, co podaję na zielono, proszę wpisać jako notatkę, na marginesie zapiszcie datę. Życzę owocnej pracy.

Ewa Bińkowska

**Temat : Biografia Aleksandra Fredry.**

**Zadanie ustne.**

1. Proszę zapoznać się z biografią Aleksandra Fredry

**Zadanie pisemne.**

1. Proszę sporządzić notatkę w dowolnej formie.

**Aleksander Fredro**

20.06.1793—15.07.1876

Aleksander hrabia Fredro - komediopisarz, bajkopisarz, pamiętnikarz, poeta - urodził się 20 czerwca 1793 u stóp Karpat, w Surochowie niedaleko Przemyśla, w zamożnej rodzinie szlacheckiej. Zmarł 15 lipca 1876 we Lwowie.

Żył jak na owe czasy długo, bo 82 lata, a jak na polskiego pisarza w wieku XIX - zamożnie i wygodnie. Młodość miał bujną. Nauki pobierał domowe, ale niezbyt głębokie i niezbyt długo, bo jako 16-letni chłopak wstąpił do armii napoleońskiej Księstwa Warszawskiego i wędrował z nią przez 6 lat - aż do upadku Cesarstwa. Podczas odwrotu spod Moskwy chorował na tyfus, uciekł z niewoli rosyjskiej. Pełnił funkcję oficera ordynansowego sztabu generalnego. Za zasługi wojenne został odznaczony złotym krzyżem Virtuti Militari i Krzyżem Legii Honorowej. Armię opuścił w 1815 i osiadł w Bieńkowej Wiszni, majątku ojca niedaleko Lwowa.

**Życiorys**

Około 1817 poznał Zofię hr. Skarbkową, z domu Jabłonowską, i zakochał się na całe życie. Zofia Jabłonowska jako 15-letnia dziewczynka została wydana za hr. Skarbka, jednego z najzamożniejszych ludzi w Galicji. Opuściła go po kilku latach nieudanego małżeństwa, ale na poślubienie Aleksandra czekała przeszło 10 lat. Sprawa jest dość niejasna, bo hr. Skarbek nie wyrażał sprzeciwu, a załatwienie "rozwodu kościelnego" było w tych sferach społecznych głównie kwestią pieniędzy. Opór stawiała kierowana chyba konwenansami rodzina Jabłonowskich. Ale zawarte wreszcie w 1828 małżeństwo było bardzo szczęśliwe. Dochowało się też dwojga dzieci o aspiracjach literackich: Zofii, późniejszej hr. Szeptyckiej, autorki **"Wspomnień z lat ubiegłych"**, i syna, Jana Aleksandra, także komediopisarza.

Fredro bardzo skutecznie zarządzał rodzinnym majątkiem, ale też był ożywiony duchem obywatelskim. Brał czynny udział w społecznym życiu ziemiaństwa, po 1831 reprezentował jego interesy w galicyjskim Sejmie Stanowym. W okresie Wiosny Ludów został oskarżony o zdradę stanu za wystąpienia przeciw Austrii. Śledztwo ostatecznie umorzono. Lata 1850-55 spędził z rodziną w Paryżu. Był członkiem Towarzystwa Przyjaciół Nauk, od 1873 członkiem Akademii Umiejętności. Ostatnie lata życia spędził we Lwowie, którego był honorowym obywatelem. Tam zmarł 15 lipca 1876.

Dzisiaj najbardziej znany jest Fredro - komediopisarz, nie należy jednak zapominać, że uprawiał także inne formy literackie. Jest autorem znakomitego pamiętnika **"Trzy po trzy"** - pisał go w latach 1844-46, później poprawiał i uzupełniał. Snuje w nim wspomnienia głównie ze swojej wojskowej młodości, ale też wraca pamięcią do dzieciństwa, czyni liczne dygresje, przytacza anegdoty. Posługuje się językiem swobodnej gawędy. Pamiętnik jest nieocenionym źródłem wiedzy o epoce i samym autorze. A zaczyna się pięknie:

*"Óśmnastego lutego roku 1814 jechał na białym koniu człowiek średniego wzrostu, nieco otyły, w sieroczkowym surducie pod szyją zapiętym, w kapeluszu stósowanym bez żadnego znaku prócz małej trójkolorowej kokardy. Za nim, w niejakiej odległości drugi, znacznie młodszy. [...] Pierwszym z tych jeźdźców był Napoleon, drugim byłem ja."*

Pod koniec życia napisał **"Zapiski starucha. Też trzy po trzy"** - zbiór przysłów, sentencji i przypowieści, w których z perspektywy przeżytych lat gorzko ocenia naturę ludzką i społeczeństwo. Pisał też opowiadania, wiersze i poematy. Szczególne miejsce zajmują jego bajki, które weszły do obiegu kulturalnego często dziś w oderwaniu od nazwiska autora (**"Osiołkowi w żłoby dano"**, **"Małpa w kąpieli"**, **"Paweł i Gaweł"**). W ogóle jego pisarstwo weszło do języka potocznego: czasem nie zdajemy sobie sprawy, że "mówimy Fredrą" ("wolnoć Tomku w swoim domku", "jak ty komu, tak on tobie", "szanuj zdrowie należycie, bo jak umrzesz, stracisz życie", "jeśli nie chcesz mojej zguby, krokodyla daj mi luby").

**Komedie**

Fredro napisał kilkadziesiąt utworów scenicznych: jednoaktówek i komedii wieloaktowych, fars, grotesek i wodewilów. Przed jego zamilknięciem szybko trafiały na sceny teatru lwowskiego, warszawskiego i krakowskiego. Po przerwie utworów nie publikował ani nie udostępniał teatrom. Ujrzały światło dzienne dopiero po jego śmierci. Najlepsze i najbardziej do dziś znane sztuki powstały w pierwszym okresie twórczości. Debiutem była niezbyt udana komedia **"Intryga na prędce"** (premiera: Lwów 1817), przerobiona później na sztukę **"Nowy Don Kichot czyli sto szaleństw"**, do której muzykę napisał [Stanisław Moniuszko](https://culture.pl/pl/node/9187). W 1818 z gotowym rękopisem **"Pana Geldhaba"** udał się do Warszawy, ale początkowo nie zdołał zainteresować nim dyrektorów teatrów. Sztukę wystawiono jednak w Warszawie w 1821, a po niej, obok utworów słabszych, miały premiery we Lwowie najwybitniejsze jego komedie: **"Mąż i żona"** (1822), **"Cudzoziemszczyzna"** (1824), **"Damy i huzary"** (1825), **"Pan Jowialski"** (1832), **"Zemsta"** (1833), **"Śluby panieńskie czyli magnetyzm serca"** (1833), **"Dożywocie"** (1835).

Osią intrygi tych komedii są zazwyczaj pieniądze, miłość i małżeństwo, a głównie dylemat: czy zawrzeć małżeństwo dla pieniędzy (czego na ogół chcą rodzice bądź opiekunowie), czy wziąć ślub z miłości.

Tytułowy bohater **"Pana Geldhaba"** dorobił się na dostawach wojskowych, jak się sugeruje - niezbyt uczciwych. Z pychą nuworysza chełpi się swoim bogactwem: urządza wystawnie dom mając do pomocy Kupczyka, Krawca, Tapicera itp., wystawia na widok publiczny srebra. (A jednocześnie nie wypłaca chorej siostrze jej funduszu.) Za pomocą pieniędzy chce się dostać do lepszego towarzystwa, a to wydając córkę Florę za księcia Radosława. Księcia nękają wierzyciele, więc skłonny jest przystać na małżeństwo z dużym posagiem. Flora także chce zostać księżną, więc odtrąca szczerą miłość oficera napoleońskiego Ludomira. Ale złośliwy los sprawia, że Radosław otrzymuje spadek po ciotce i udając, że wzruszyła go miłość Ludomira, rezygnuje ze ślubu. Teraz przydałby się Ludomir na otarcie łez, ale on już się przekonał o obłudzie i wyrachowaniu Flory.

**"Pan Geldhab"** jest jedną z niewielu komedii Fredry, która nie ma szczęśliwego zakończenia. Nie wiadomo natomiast, jakie zakończenie powinna mieć sztuka **"Mąż i żona"**. Na scenie czworokąt. Elwira, żona hrabiego Wacława, zdradza go z Alfredem. Jednocześnie obaj panowie romansują z fertyczną pokojówką Justysią. Rzecz cała wychodzi na jaw i wtedy (zakończenie sztuki granej za życia Fredry) jedyną winną okazuje się Justysia, która za karę ma być zesłana do klasztoru. Pozostaje nadal trójkąt. To zakończenie naraziło Fredrę na zarzut niemoralności: wszak nie potępił rozwiązłości i zdrady małżeńskiej. W wydaniu pośmiertnym w 1880 znalazło się zakończenie inne, nie wiadomo, czyjego autorstwa: Justysi zostaje wybaczone, niewiernej żonie także i moralność jest uratowana. W 1938 w teatrze Cricot Adam Polewka wystawił sztukę z obydwoma zakończeniami.

**"Cudzoziemszczyzna"**, podobnie jak **"Nikt mnie nie zna"** i **"Pan Jowialski"**, eksploatuje motyw przebieranki, grania cudzej roli. W majątku Radosta dwaj młodzieńcy starają się o rękę jego córki. Astolf, aby przypodobać się ojcu, udaje znawcę obcych krajów i wielbiciela cudzoziemskich mód. Zdzisław, który rzeczywiście zna świat, gdyż przemierzył go z wojskami napoleońskimi, udaje prostaczka. Oczywiście to on zwycięża i nawraca Radosta na maksymę, która kończy sztukę: "Miłe cudze kraje, lecz milsza ojczyzna".

**"Damy i huzary"**, jedna z niewielu komedii prozą, prezentuje galerię typów z armii napoleońskiej. W wiejskim domu Majora przebywają prócz niego Rotmistrz, Porucznik, Kapelan i "dwa stare huzary". W ten męski świat wdziera się wizyta dwu grubych sióstr Majora, młodziutkiej Zosi, córki jednej z nich, i stadka pokojówek: Józi, Zuzi i Fruzi. Matka chce wydać Zosię za zamożnego Majora, a ona z wzajemnością kocha Porucznika. Po licznych perypetiach i nieporozumieniach Zosia poślubia ukochanego, a Major zapisuje mu swój majątek.

**"Pan Jowialski"**, także prozą, jest jedną z najciekawszych komedii Fredry. W Pustakówce, majątku Jowialskiego, przebywa przedziwna galeria typów. On sam, zdziecinniały starzec (albo takiego udający), jego żona, syn Szambelan, jakby ograniczony w rozwoju, zajmujący się wyłącznie łapaniem ptaków i budowaniem klatek, Szambelanowa zajmująca się wspominaniem pierwszego męża. Jest też Helena, siostrzenica Szambelana i starający się o jej rękę prowincjonalny szlachcic Janusz. Szambelanowa nalega na to małżeństwo, Helena się waha, gdyż związek bez miłości wydaje się jej mało romantyczny, ale z drugiej strony latka lecą... Pan Jowialski kocha zabawę i zmusza do niej otoczenie. Okazję dostrzega Janusz, znajdując śpiącego człowieka. Komedia tak się zaczyna: poeta Ludmir i malarz Wiktor odpoczywają na łące. Są w trakcie wędrówki krajoznawczej, która - jak się wydaje - przebiega od karczmy do karczmy. Ludmir udaje sen, kiedy Janusz planuje figiel: porwą śpiącego i wmówią mu, że jest sułtanem. Ludmir podejmuje zabawę i udaje szewca Kurka, tajemniczo przemienionego we władcę. Daje mu to możliwość manipulowania otoczeniem, mówienia wszystkim niemiłej prawdy, a także wkradania się w łaski Heleny, przy czym nie bez znaczenia jest fakt, że Helena jest majętna. Sprzeciwy Szambelanowej ustają, kiedy okazuje się, że Ludmir jest jej zaginionym w niemowlęctwie synem.

W komedii wykorzystał Fredro wątki różnej proweniencji: wspomnianej już przebieranki, romantycznych wędrówek wśród natury, romantycznej panienki, sentymentalny motyw zaginionego niemowlęcia, odnalezionego po latach dzięki myszce na biodrze. Głównym jednak atutem jest postać tytułowa. Pan Jowialski zmusza otoczenie do wygłupów, mówi sentencjami i przysłowiami, na każdą okoliczność ma stosowną bajeczkę. Lecz do końca nie wiadomo, czy jest zdziecinniałym staruszkiem, czy kpi ze wszystkich, czy tą błazenadą pokrywa jakąś istotną pustkę życia w Pustakówce właśnie lub gorycz z obserwowania degenerującego się rodu.

**"Zemsta" i "Śluby Panieńskie"**

Wyjątkowo kwestie materialne nie są przyczyną trudności matrymonialnych w **"Ślubach panieńskich"**, komedii lekkiej, pogodnej i pełnej wdzięku. Opór zalotnikom stawiają dwie panny, które nie żywią przesadnej sympatii do rodu męskiego i przysięgły, że nigdy nie wyjdą za mąż. Jednak upór i intrygi dążących do małżeństwa panów i tytułowy magnetyzm serca zdołają złamać panieńskie śluby. O uroku komedii stanowią pary zabawnie skontrastowanych bohaterów: łagodna i sentymentalna Aniela, przebojowa Klara, oraz oblegający panowie: przebiegły dowcipniś Gustaw i wzdychający Albin.

Akcja najbardziej znanej komedii **"Zemsta"** dzieje się na zmianę w domu Cześnika Raptusiewicza i Rejenta Milczka, dwu częściach starego zamczyska. Jeden jest gwałtownikiem, drugi - przebiegłym obłudnikiem. Między domami znajduje się przedmiot sporów - mur graniczny, który Rejent każe budować, a Cześnik burzyć. Rejent ma syna Wacława, a Cześnik bratanicę Klarę, co razem daje parę romantycznych kochanków, którym na przeszkodzie staje waśń rodowa. Rejent chce ożenić Wacława z pretensjonalną wdową Podstoliną, ponieważ podejrzewa ją (niesłusznie) o posiadanie pieniędzy. Galerii postaci dopełniają Dyndalski i Śmigalski, domownicy Cześnika, kucharz Perełka, murarze na zmianę budujący mur i przeganiani, i ukoronowanie - Papkin, postać farsowa, samochwała, błazen i tchórz. Zarówno problemy młodych, jak i wojna rodowa kończą się dzięki zemście, jaką przewrotnie uknuł Cześnik: zwabił Wacława listem rzekomo od Klary i na złość Rejentowi "zmusił" ich do małżeństwa. Ta najczęściej grana komedia kończy się apoteozą szlacheckiego obyczaju i zgody narodowej.

Akcja większości komedii granych za życia autora toczy się w szlacheckich dworkach, idyllicznych mimo intryg i sporów, hołdujących tradycji i pielęgnujących cnoty rodzinne. W **"Dożywociu"** następuje zmiana miejsca i jest to jakby zapowiedź drugiego okresu twórczości. Akcja dzieje się w wiejskiej oberży, gdzie zatrzymał się lichwiarz Łatka i młody utracjusz Leon Birbancki. Łatka pod cudzym nazwiskiem kupił dożywotnie dochody Birbanckiego i jego wielką troską jest utrzymanie pupila jak najdłużej przy życiu. Do pilnowania jego zdrowia wyznaczył służącego Filipka, a sam usiłuje odsprzedać dożywocie innemu lichwiarzowi Twardoszowi. Leon zadania im nie ułatwia: po nocnych hulankach nie wygląda ani nie czuje się najlepiej. W gospodzie zatrzymuje się też zrujnowany szlachcic Orgon, który dla pieniędzy chce wydać córkę Rózię za Łatkę. Leon i Rózia tworzą oczywiście parę romantycznych kochanków, którym na przeszkodzie stoi brak pieniędzy. Po licznych perypetiach i pozorowanej próbie samobójczej Leona następuje happy-end: Leon odzyskuje Rózię i pieniądze.

W niemal wszystkich komediach Fredry właśnie miłość zwycięża: szczere uczucie pokonuje wszystkie przeciwności - opór rodziny, intrygi i komplikacje finansowe. I właśnie to uznanie wartości miłości, życia rodzinnego i cnót domowych jest wyznaniem wiary autora pomawianego o niemoralność.

Swój świat szlachecki zapełnił Fredro galerią oryginalnych, niepowtarzalnych postaci o charakterze mniej lub bardziej komediowym - od farsy i groteski po łagodny humor. Postaci te mają jednak często drugie dno. Kim naprawdę jest Jowialski? Jaka gorycz i niemożność kryją się pod nieopanowanym gadulstwem Papkina? Jakie potrzeby drzemią w Birbanckim, który wpada w euforię na wieść o locie balonem? Najwięksi aktorzy w wybitnych kreacjach różnie odpowiadali na te pytania. Prawda, że materia utworów umożliwia bogactwo interpretacji.

Po powrocie z Paryża Fredro wrócił do pisania, ale nie powrócił już do idyllicznego dworku szlacheckiego. Miał poczucie, że ten świat należy już do przeszłości. Jego miejsce zajęła współczesna Galicja z całą jej mizerią i pretensjonalnością. Akcja toczy się teraz w małym miasteczku (**"Z jakim się wdajesz takim się stajesz"**, **"Jestem zabójcą"**), w domu miejskim i hotelu (**"Ożenić się nie mogę"**), na dworcu kolejowym i w restauracji (**"Z Przemyśla do Przyszowa"**). Jeśli w dworze wiejskim - to takim z wekslami i kredytami, z urzędnikami galicyjskimi, towarzystwami ziemskimi i niezadowolonymi chłopami (**"Wielki człowiek do małych interesów"**, **"Wychowanka"**). Jeśli wiejska chata - to jako przystanek w podróży dyliżansem. Pieniądze, interesy, urzędnicze ambicje i zdobywające samodzielność kobiety zajęły miejsce miłosnych intryg.

**"Wielki człowiek do małych interesów"** (premiery sztuki: Lwów, Kraków, Warszawa 1877) - to Ambroży Jenialkiewicz, właściciel ziemski. Głowa mu pęka od świetnych pomysłów, które zapisuje, a potem nie może odczytać. Inwestuje, zarządza majątkami młodych krewnych, planuje ich małżeństwa. Knuje intrygi, aby jego przyjaciel "podał się na dyrektora" w Towarzystwie Kredytowym. Nic z jego planów nie wychodzi, lecz on - zadowolony - twierdzi, że wszystko poszło po jego myśli, z nieznacznymi tylko modyfikacjami, i nie zaprzestaje pozornych działań i pustej aktywności.